

ARTUR JAZDON, ANDRZEJ JAZDON

Kolportaż druków muzycznych przez Drukarnię W. Deckera w świetle anonsów prasowych i jego wpływ na kształtowanie kultury muzycznej Wielkopolan

STRESZCZENIE. Drukarnia W. Deckera była bardzo znanym zakładem typograficznym w Poznaniu okresu zaborów. W artykule omówiono pomijaną dotychczas jej działalność księgarską. Obejmowała ona kolportaż druków muzycznych sprowadzanych głównie z Lipska. Badając ten problem, przeprowadzono kwerendę prasową, która dała dość zaskakujące wyniki. Odkryto nieznane do tej pory, samoistne, obszerne katalogi księgarskie. Zawierają one informacje o drukach muzycznych dostępnych w sprzedaży. Zestaw oferowanych nut był bardzo duży. Począwszy od druków pedagogicznych, poprzez nuty przeznaczone dla amatorów, po partytury dla zespołów zawodowych. Wśród proponowanych utworów przeważają dzieła najnowsze, skomponowane po roku 1800. Mimo iż większość nazwisk występujących w katalogach nie jest dzisiaj znana publiczności, poszczególne spisy przekazują informacje o muzyce wartościowej. Wiele dzieł odegrało rolę w rozwoju muzyki i kształtowaniu gustów muzycznych Wielkopolan.

SŁOWA KLUCZOWE: księgarstwo XIX wiek, Drukarnia W. Deckera, kultura muzyczna Poznania w pierwszej połowie XIX wieku, handel muzykaliami.

Oficyna zwana powszechnie od 1819 roku Drukarnią W. Deckera i Sp.¹ – takiej nazwy używać będziemy w dalszej części opracowania – była bardzo

¹ Oficjalna nazwa firmy od założenia miała brzmieć według A. Potthasta *Südpreussische Hofbuchdruckerei von Decker und C-ie in Posen*, czemu sprzeciwia się Stanisław Andrzejewski, uważając, że właściciele od roku 1803 używali nazwy *Königliche Südpreussische Hofbuchdruckerei*, a oficjalny przywilej używania nazwy „drukarnia nadworna” (*Hofbuchdruckerei*) został przyznany tłoczni dopiero w roku 1805. Zob. S. Andrzejewski, *Drukarnia Deckera i Kompanii w Poznaniu w latach 1794–1819*, „*Studia o Książce*” 1988, t. 17, s. 330–331.

znanym zakładem typograficznym w Poznaniu okresu zaborów. Celem niniejszego tekstu nie jest przypominanie jej dziejów opisanych w literaturze przedmiotu, w artykułach omawiających historię poznańskiego rynku książki. Chcemy zwrócić uwagę na pomijany dotychczas wątek – na jej działalność księgarską, która przy bliższym rozpoznaniu problemu pozwala określić Drukarnię W. Deckera mianem czołowego kolportera druków muzycznych w Poznaniu początku XIX wieku. Opisując historię firmy, zwracano uwagę przede wszystkim na jej działania jako największej przez wiele lat drukarni miasta, podnoszono przy tym jej niełatwą do zbadania działalność nakładczą. Trudność w jej ocenie, jak i w dużej mierze działalności typograficznej, wynika z niepublikowania katalogów nakładowych czy drukarskich oficyny. Informowała ona o swej działalności wyłącznie przez anonsy prasowe ograniczone z reguły do notki, iż prasy drukarni opuściło dzieło o danym tytule. Trudno w tym wypadku jednoznacznie przypisać jej zarządom samodzielną aktywność wydawniczą. Wiadomo bowiem, że jako drukarnia powstała z inicjatywy ówczesnej władzy, zgodnie z nadanym przywilejem, i zobowiązana była do drukowania na jej polecenie. Można więc założyć, że wiele publikacji opatrzonych jedynie nadrukiem „W Poznaniu, w Drukarni W. Deckera” zostało wydanych z polecenia miejscowej administracji. Choć można się zastanawiać, czy część spośród nich nie ukazało się jednak z inicjatywy drukarni, bo nakłady obce oznaczano wyraźnie jako tylko drukowane jej czcionkami.

Wspomniano, iż właściciele drukarni nie wydawali samodzielnych pod względem wydawniczym katalogów nakładowych czy drukarskich. Uważano dotychczas, iż nie publikowali także katalogów księgarskich, nie rejestrują ich bowiem żadne bibliografie i katalogi biblioteczne. Ogłaszane dość systematycznie anonsy prasowe były zróżnicowane, od krótkich, podających dane druku, który „opuszczał prasy drukarskie”, do obszernych wykazów oferowanych tytułów. W oficynie drukowano na przełomie wieków „Gazetę Południowo-Pruską” (1794–1806), której odpowiednikiem była niemieckojęzyczna „Südpfeussische Zeitung”. W roku 1806 zmieniono tytuł na „Gazeta Poznańska” (tytuł niemiecki: „Posener Zeitung”), a dziewięć lat później na „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” (GWKP). Stwarzało to właścicielom drukarni naturalną łatwość informowania o swej działalności za pomocą anonsów. Przeprowadzona kwerenda wymienionych polskojęzycznych gazet wykazała, że przynajmniej dwukrotnie drukarnia przygotowała samoistne katalogi, kolportowane jako dodatki do gazet. Na podstawie tych katalogów i tradycyjnych anonsów prasowych pragniemy zwrócić uwagę na kolportaż druków muzycznych oraz odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu Drukarnia W. Deckera przyczyniała się do rozwijania kultury muzycznej w Wielkopolsce.

Zgodnie z oficjalną nazwą firmy był to zakład drukarski mający na wyposażeniu prasy typograficzne oraz kamienie litograficzne, w którym można było tłoczyć zarówno książki, czasopisma, jak i różnego typu akcydensy. W nie do końca ustalonym zakresie drukarnia prowadziła również działalność nakładową, choć tego nie zaznaczono w nazwie zakładu i jako założonego celu funkcjonowania nie wskazuje także przyznany patent. Patent ów nie zawiera jednak też zgody na prowadzenie działalności księgarskiej! W anonsach prasowych dotyczących sprzedaży informowano wyłącznie, iż określone druki można nabyć w Drukarni W. Deckera. Właściciele innych współczesnych firm, np. Karol A. Simon, Adolf Munk, Karol Reyzner, prowadzący obok działalności drukarskiej również sprzedaż księgarską, z reguły już w nazwie firmy uwidaczniali słowo „księgarnia”. W anonsach prasowych informowali, że w „księgarni nabyć można”, co uwydatniało charakter firmy, wskazywało na lokal jako miejsce umożliwiające prowadzenie sprzedaży. Systematyczne podkreślanie przez właścicieli Drukarni W. Deckera możliwości nabywania publikacji w drukarni, a nie w księgarni wskazuje, iż takowej – w rozumieniu typowego lokalu księgarskiego – nie zorganizowano. Ówczesny budynek zakładu nie istnieje, a jego opisy są na tyle niedokładne, że nie można określić, czy znajdował się w nim wydzielony punkt kolportażu. Dotyczy to nie tylko początkowego okresu, kiedy drukarnia prowadziła kantor ogłoszeń przy Bramie Wrocławskiej, a warsztat drukarski na Rybakach², ale także lat następnych. Już w kwietniu 1794 roku przystąpiono bowiem do budowy własnego, dużego gmachu przy ul. Święty Marcin. Jak pisze baczny kronikarz tamtych czasów Marceli Motty: „Budynek był początkowo jednopiętrowy, z dużym podwórzem i ogrodem od Świętomarcińskiej i Wilhelmowskiej ulicy płotami z desek odgraniczony”. W latach 1834–1835 dobudowano drugie piętro i wystawiono „owo długie skrzydło wzdłuż ul. Świętomarcińskiej”³. Znając szczegółowość obserwacji Mottego, w tym także tych odnoszących się do miejscowych lokali księgarskich, trudno sobie wyobrazić, że nie wspomniałby on ani słowem o istnieniu w tym gmachu „bogato zaopatrzonej księgarni” – o czym poniżej. Typowa księgarnia wymagałaby oddzielnego wejścia i zapewne najskromniejszego choćby okna wystawowego, które zachęcałyby do odwiedzin, pozwalałyby prowadzić sprzedaż bez zakłócania działalności w części zajmowanej przez maszyny drukarskie. Brak takowych widać na poniższym zdjęciu.

Zapewne w pomieszczeniach przylegających do drukarni przyjmowano anonse do drukowanych gazet i kolportowano własne produkty.

² Ibidem, s. 334.

³ M. Motty, *Przechadzki po mieście*, oprac., wstęp Z. Grot, t. 1, Poznań 1999, s. 340.



Wejście główne do budynku

Jest to szczególnie zrozumiałe w przypadku sprzedaży druków manipulacyjnych czy okolicznościowych, jak i tych o charakterze rozporządzeń administracyjnych, które musiały szybko dotrzeć do zainteresowanych.

Dotychczasowi badacze albo nie wskazują na prowadzenie działalności księgarskiej przez właścicieli oficyny, albo czynią to bardzo ogólnikowo. Jedynie w opracowaniu poświęconym drukarzom dawnej Polski znajdujemy stwierdzenie: „Przy drukarni istniała bogato zaopatrzona księgarnia, w której obok książek i czasopism sprzedawano m.in. materiały piśmienne”⁴. W świetle prowadzonych od wielu lat badań wielkopolskiego rynku książki należy stwierdzić, iż nie ma podstaw do tak kategorycznego sformułowania. Stanisław Andrzejewski w artykule przygotowanym na podstawie własnej, obszernej pracy magisterskiej – powtarzając opinię Janiny Grussowej – zauważa, że w księgarni sprzedawano także instrumenty muzyczne oraz „dzieła w szerokim wyborze kilkujęzycznym traktujące o muzyce”⁵. Barbara Zakrzewska-Nikiporczyk,

⁴ J. Grussowa, *Deckera i Kompanii Drukarnia Poznań 1794–1819*, w: *Drukarze dawnej Polski. Od XV do XVIII wieku*, t. 3, cz. 1: *Wielkopolska*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, J. Sójka, Wrocław 1977, s. 54.

⁵ S. Andrzejewski, *op.cit.*, s. 345.

badając muzyczny ruch wydawniczy w Wielkopolsce, oceniła, że drukarnia przyczyniła się do „rozwoju kultury muzycznej Poznania, sprowadzając i sprzedając liczne kompozycje muzyczne”⁶, w tym także – co podkreśla autorka – z Warszawy. Podstawę tego stwierdzenia stanowił opublikowany w roku 1818 na łamach kolejnych numerów „Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego” *Ogólny spis dzieł muzycznych w Drukarni Deckera i Komp. w Poznaniu*⁷.

Przeprowadzona kwerenda prasowa dała zaskakujące wyniki. Przez początkowy okres funkcjonowania drukarni na łamach prasy umieszczano sporadycznie jedynie krótkie anonsy informujące z reguły o zakończeniu druku określonej pozycji. Sytuacja zmieniła się w roku 1813, kiedy to w numerze 49 „Gazety Poznańskiej” z 19 czerwca umieszczono *Doniesienie muzykalne* o następującej treści:

W Poznaniu w domu drukarni Deckera i Kompanii założony jest od niejakiego czasu skład papierów muzykalnych. Przyłączony do dzisiejszej gazety katalog zawiera w sobie wyszczególnienie znajdujących się na składzie dzieł. Wydane nowe dzieła za każdą razą oznajmione będą przez gazety. Wiele takowych jest już zapisanych, których iednakże dla przeszkód czasowych dotąd odebrać nie mogliśmy. Skład Muzykalny znajduie się w pokoju na dole po prawey ręce od głównych drzwi. Dla ułatwienia sposobności przekonania się w mieyscu o wartości każdego dzieła, znajdują się w tym pokoju niektóre potrzebne instrumenta⁸.

Z analizy tego tekstu dowiadujemy się nie tylko o dacie zainicjowania nowej formy działalności, ale i o tym, że miała to być działalność systematyczna, a nie jednorazowa oraz że informacje o rozszerzaniu oferty będą pojawiać się na łamach gazet. Anons wskazuje również, że sprzedaż prowadzona będzie w budynku drukarni, w pomieszczeniu niespełniającym XIX-wiecznych warunków lokalu handlowego. Trudno więc mówić o lokalu księgarskim, a jedynie o prowadzeniu sprzedaży druków muzycznych w jednym z pomieszczeń w drukarni. Ciekawa jest informacja o wyposażeniu tego pomieszczenia w podstawowe zapewne instrumentarium, które umożliwiło odtworzenie zapisu nutowego. Można z całą pewnością stwierdzić, iż był to pierwszy specjalistyczny punkt kolportażu druków muzycznych w Poznaniu i w całej Wielkopolsce, wyprzedzający o kilka lat znaną inicjatywę Karola Antoniego Simona.

⁶ B. Zakrzewska-Nikiporczyk, *Muzyczny ruch wydawniczy w Wielkopolsce (1815–1975)*, Bydgoszcz 1986, s. X.

⁷ Zob. GWKP, dodatki do numerów: 48, 49, 50, 51, 53 z 1818.

⁸ „Gazeta Poznańska”, nr 49 z 19.06.1813, s. 553.

Wspomnianym dodatkiem do gazety jest *Catalogue de Musique vocale et instrumentale qui se trouve dans le Magasin de Decker et Compagnie a Posen*. Nosił on także tytuł niemiecki *Verzeichniss von Musicalien, welche bey Decker und Campagnie in Posen zu haben sind*. Należy go uznać za pierwszy ze zidentyfikowanych katalogów tejże drukarni⁹. Czterostronicowy druk jest dostosowany formatem do formatu gazety, ma nieponumerowane strony, jest złożony czcionką łacińską małych rozmiarów, w dwóch kolumnach. Zawiera on łącznie informacje o 378 kompozycjach, w następującym układzie: utwory na fortepian (233), utwory wokalne wykonywane z akompaniamentem fortepianu (75), oratoria, kantaty i inna muzyka kościelna (8), utwory na gitarę (26) oraz 36 utworów innych, wśród których wyróżniono: koncerty, uwertury, symfonie, duety, tria, kwartety itp. Opisy nie były kompletne, twórca katalogu ograniczył się do podania nazwiska kompozytora, inicjału jego imienia, skróconego często tytułu i ceny sprzedaży.

Miesiąc później w tejże gazecie odnajdujemy całostronicowe ogłoszenie zatytułowane *Muzykalne doniesienie*, w którym informowano o nowych pozycjach uzupełniających ofertę podaną w pierwszym – jak zaznaczano – katalogu. Spis obejmuje 53 tytuły sprowadzone z Lipska. Żaden z opisów utworów umieszczonych w tym spisie, a także w kolejnych, nie zawiera danych o miejscu wydania, nakładcy, drukarzu czy roku publikacji, co utrudnia ich dokładną identyfikację. Wykaz podzielono na trzy części: utwory na fortepian (33 tytuły), utwory na gitarę (13) oraz pieśni wykonywane z akompaniamentem fortepianu (7). We wstępie poprzedzającym spis czytamy, iż kolporterzy zobowiązują się – odpowiadając na kierowane do nich pytania – do prowadzenia sprzedaży wysyłkowej¹⁰. Pozwala to wysnuć wniosek, że nowa inicjatywa firmy wzbudziła zainteresowanie i trafiła w potrzeby mieszkańców prowincji.

Wspomniany okres nie był dogodny do prowadzenia kontaktów handlowych, o czym świadczy stwierdzenie, że ze względu na różne przeszkody nie wszystkie tytuły wskazane w katalogu dotarły z Lipska do sprzedaży. Te same zapewne okoliczności sprawiały, że do końca 1815 roku nie odnajdujemy kolejnych doniesień handlowych.

W połowie roku 1816 ogłoszony został *Catalogue de Musique vocale et Instrumentale qui se trouve dans la Magasin de Decker et Compagnie á Posen*¹¹.

⁹ Egzemplarz tego katalogu zachował się w ciągu „Gazety Poznańskiej” przechowywanym w Bibliotece Kórnickiej PAN. Pozbawione są go natomiast ciągi w: Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Bibliotece Raczyńskich, co pośrednio potwierdza fakt, iż był on wydawnictwem samodzielnym, z założenia przeznaczonym do codziennego wykorzystywania.

¹⁰ „Gazeta Poznańska”, nr 59 z 24.07.1813, s. 670.

¹¹ GWKP, wszywka po nr. 50 z 22.06.1816, s. 8.

I w tym przypadku opatrzono go tytułem w języku niemieckim. Mimo że dołączony był do numeru gazety i w anonsie umieszczonym na jej łamach zapowiedziany jako dodatek, funkcjonował samodzielnie, o czym świadczy paginacja stron (1–8) nienawiązująca do ciągu paginacji gazety. Formatem dostosowany był do wielkości gazety, wydrukowany został na tym samym papierze i przy użyciu tych samych czcionek. To różniło go od poprzedniego katalogu. Jest to więc bez wątpienia z założenia samodzielny katalog sprzedawanych wydawnictw muzycznych, co wskazuje na przypisywane przez właścicieli znaczenie i rozmach prowadzonej działalności. Nie znajdujemy jednak informacji o tym, że można go dostać oddzielnie w lokalu drukarni lub że rozsyłany jest odpłatnie czy bezpłatnie zainteresowanym. Na ośmiu stronach proponowano nabywcom nieco mniej niż w pierwszym katalogu, bo 348 utworów, w tym: na fortepian (201), na skrzypce (45), na flet (26), na gitarę lub arie wykonywane przy gitarowym akompaniamencie (43), pieśni wykonywane przy akompaniamencie fortepianu (25). Resztę stanowiły dzieła sprowadzone już po zestawieniu spisu. Wykaz nie podawał nazw wydawców ani miejsca wydania, znajdują się w nim wyłącznie ceny sprzedaży.

W 1816 roku pięciokrotnie odnajdujemy na łamach „Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego” doniesienia o nowych dziełach, uzupełniające wskazany powyżej wykaz. Zawierają one od 10 do 30 utworów, bez wewnętrznego podziału, w układzie alfabetycznym według nazwisk kompozytorów.

W następnych dwóch latach pojawiło się odpowiednio sześć i osiem niejednorodnych pod względem zawartości anonsów prasowych, oferujących każdorazowo od kilku do blisko 50 tytułów. Są one zróżnicowane wewnątrz. O ile poprzednie podawały informacje uporządkowane alfabetycznie według nazwisk kompozytorów, o tyle w pierwszym z roku 1817 spotykamy podział na utwory przeznaczone do gry na fortepianie i do śpiewu solowego¹², w kolejnych: utwory na skrzypce i fortepian¹³, *Śpiewy Polskie i Francuskie, Polonezy*¹⁴. W inseratach pojawiają się też inne elementy reklamowe. Raz wykaz tytułów poprzedza informacja, że „Drukarnia Deckera i Kompanii, czyniąca zawsze wybór w najlepszych piarszach muzycznych, sprowadziła znowu między innymi następujące dzieła”¹⁵, co podkreśla starania kolporterów, ich szeroką znajomość oferty wydawniczej i zapewne gustów odbiorców. Innym razem uzupełniono

¹² GWKP, dodatek do nr. 26 z 1817, s. 284.

¹³ GWKP, dodatek do nr. 52 z 1817, s. 587–588.

¹⁴ GWKP, dodatek do nr. 71 z 1817, s. 810.

¹⁵ GWKP, dodatek do nr. 9 z 1818, s. 96.

go wiadomością o możliwości bezpłatnego otrzymania najnowszych lipskich katalogów muzycznych¹⁶. Częściej wykazy informowały, iż prócz wymienionych drukarnia dysponuje innymi kompozycjami, do których kupna zapraszano już wcześniej.

W kolejnych pięciu numerach „Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego” z przełomu czerwca i lipca 1818 roku opublikowano w postaci obszernych anonsów *Ogólny spis dzieł muzycznych w Drukarni Deckera i Komp. w Poznaniu*¹⁷. Stanowi on trzecie od 1816 roku zbiorcze zestawienie oferty, ale nie skumulowane jak poprzednie w jednym wykazie. Obejmuje on 288 utworów, co wskazuje, iż w porównaniu z poprzednimi katalogami oferta nie została wzbogacona liczebnie, ale przeciwnie: ograniczona. Pierwsze 172 utwory ułożono alfabetycznie według nazwisk kompozytorów. Dalej wskazano 24 utwory na skrzypce, 25 utworów pod wspólnym podtytułem *Dzieła muzyczne wydania warszawskiego*, 15 do śpiewania, 11 na gitarę, 21 na flet. Wykaz kończył spis dzieł prawdopodobnie sprowadzonych już po zestawieniu całego katalogu. Porównanie proponowanych tytułów wykazuje, iż były to w dużej części tytuły inne niż w katalogach sprzed czterech i dwóch lat, co wskazywałoby na sukcesywne zbywanie przygotowywanej oferty.

W roku 1819 już tylko czterokrotnie informowano o sprzedaży druków muzycznych. W trzech pierwszych anonsach reklamowano od pięciu do osiemnastu druków, a ostatni różnił się od pozostałych nie tylko tym, że polecano tylko trzy utwory nowe, ale także podkreśleniem, że na sprzedaż są różne dzieła najnowsze i dawniejsze, niektóre ze stosownym rabatem¹⁸. Można zaryzykować więc stwierdzenie, że w zakresie sprzedaży tego asortymentu nastąpił zastój lub że właściciele zakładu chcieli się pozbyć zapasów nawet bez osiągnięcia założonego zysku, co mogło oznaczać założone zaprzestanie ich kolportażu. Widać wyraźnie zmniejszenie intensywności działań w pozyskiwaniu i propagowaniu nowych utworów muzycznych.

Od drugiej połowy roku 1819 informacje o sprzedaży druków muzycznych znikają z łamów prasy, co zdaje się wskazywać na to, że zarządcy drukarni wycofali się ostatecznie z prowadzenia tej działalności. Nie odnajdujemy żadnego wyjaśnienia powodów tej decyzji, którą tłumaczyć można tylko pośrednio pojawieniem się konkurenta – Karola Antoniego Simona, osiadłego w Poznaniu w 1815 roku. W 1817 roku uzyskał on zgodę na udzielanie lekcji muzyki i prowadzenie handlu muzykami

¹⁶ GWKP, dodatek do nr. 88 z 1818, s. 1106.

¹⁷ Por. przypis 7.

¹⁸ GWKP, dodatek do nr. 51 z 26.06.1819.

i instrumentami muzycznymi, poszerzoną dwa lata później o uruchomienie pierwszego prywatnego zakładu litograficznego pod nazwą Księgarnia, Skład Sztuk Pięknych i Zakład Litograficzny. To pozwalało mu nie tylko handlować drukami muzycznymi sprowadzanymi z Niemiec, w czym wykorzystywał swoje księgarskie i wydawnicze doświadczenia berlińskie, ale także samodzielnie je wydawać. Pierwsze ogłoszenie prasowe informujące o sprzedaży konkretnych 17 tytułów, które – jak pisał Simon – właśnie „wyszły spod prasy”, ukazało się 10 listopada 1819 roku¹⁹. W kolejnym numerze informował już o następnych tytułach, a z biegiem czasu jego inseraty pojawiają się coraz częściej. Prowadził przy tym na tyle aktywną działalność nakładczą, że w roku 1822 opublikował już pierwszy *Katalog muzykaliów własnego nakładu*²⁰. Górował nad Drukarnią W. Deckera tym, że nie tylko sprzedawał, ale też wypożyczał muzykalia, co wówczas mógł jeszcze czynić zgodnie z prawem, bez uzyskiwania oddzielnej koncesji. Miał z tym początkowo pewne niezidentyfikowane problemy, ale zaproszenie wystosowane w końcu 1821 roku do miłośników muzyki wskazywało – jak pisał – iż przeszkody usunięto i „odtworzono” wypożyczanie nut, na warunkach, z którymi można było zapoznać się w jego księgarni oferującej także darmowo stosowne katalogi²¹. Inni ówczesni księgarze prowadzący wypożyczalnię nie stanowili w tym zakresie konkurencji dla Simona, gdyż Ernst Mittler dopiero 1 listopada 1839 roku oficjalnie powiadamiał, iż „celem zaspokojenia życzeń wielu przyjaciół muzyki”²² założył przy swym funkcjonującym już kilka lat interesie wypożyczalnię nut, choć już wcześniej odnajdujemy w jego ofercie księgarskiej nuty. Nie handlowali natomiast nutami i wydawnictwami muzycznymi – nie informowali o tym – ani Fryderyk Kühn, ani nawet najbardziej aktywny w pierwszym ćwierćwieczu XIX wieku księgarz i wydawca Tomasz Szumski, oferujący w swej księgarni i wypożyczalni szeroki i bardzo zróżnicowany asortyment²³.

Podsumowując tę część rozważań, należy wskazać na fakt zidentyfikowania dwóch samoistnych, nieznanych w bibliografiach, katalogów Drukarni W. Deckera. Na ich podstawie, a także wskazanych informacji prasowych można stwierdzić, iż była ona w pierwszych dwóch

¹⁹ GWKP, nr 96 z 10.11.1819, s. 972.

²⁰ A. Jazdon, *Wydawcy poznańscy 1815–1914. Kształtowanie środowiska i repertuaru wydawniczego*, Poznań 2012, s. 40–41.

²¹ GWKP, nr 95 z 1821, s. 1008.

²² A. Jazdon, *Wydawcy poznańscy 1815–1914...*, s. 42.

²³ Por. A. Jazdon, *Księgarnia i Biblioteka do Czytania Tomasza Szumskiego*, „Biblioteka” 2012, nr 16 (25), s. 59–81.

dziesięcioleciach XIX wieku czołowym kolporterem druków muzycznych oraz że specjalizowała się w tej formie działalności. Ważna jest więc w tym kontekście próba odpowiedzi na pytanie, jakie dzieła i których twórców oferowali jej właściciele ówczesnym Wielkopolanom i czy swymi działaniami handlowymi firma przyczyniała się do rozwoju i kształtowania kultury muzycznej mieszkańców Poznania i Wielkopolski.

Barbara Zakrzewska-Nikiporczyk podkreśliła znaczenie wielkopolskiego ruchu wydawniczego dla rozwoju kultury muzycznej Wielkopolski, co potwierdziła analiza anonsów prasowych Deckera, a także innych podmiotów wydających, sprzedających, wypożyczających nuty. Warto podkreślić rolę, jaką odegrali oni w przeobrażeniu prowincjonalnego Poznania w miasto tętniące życiem muzycznym. W interesującym nas okresie intensywnie rozwijał się ruch koncertowy, grano w salach resursy, Hotelu Drezdeńskiego, w kościołach, a latem słuchano orkiestr wojskowych na świeżym powietrzu. Chętnie też grano muzykę kameralną w domach prywatnych. Wiele osób posiadało własne instrumenty, począwszy od fletów, gitar, instrumentów smyczkowych, po te najdroższe: pianina, fortepiany, fisharmonie. Sprzyjał temu fakt, iż w początkach wieku XIX rozpoczęto ich przemysłową produkcję, co owocowało spadkiem cen i czyniło je bardziej dostępnymi. Poszczególne wytwórnie prowadziły własne składy, w których oferowały nie tylko swoje wyroby. Część producentów – co warto podkreślić – posiadało także wypożyczalnię nut. Dużym zainteresowaniem cieszyły się instrumenty mechaniczne, będące najczęściej połączeniem pozytywki z zegarem czy zegara z harfą lub fletem. Muzyka była coraz bardziej obecna w życiu Wielkopolan.

Trzeba podkreślić, iż na początku XIX wieku nie istniało w Poznaniu szkolnictwo artystyczne. Podstawowych zasad – przede wszystkim śpiewu – uczono w gimnazjach, w pensjonatach. Nauki gry na instrumentach uczyli przede wszystkim nauczyciele prywatni. Dopiero w 1815 roku w Gimnazjum św. Marii Magdaleny za obowiązkową uznano naukę gry na skrzypcach. Zwolennikiem takiego rozwiązania był książę Antoni Radziwiłł. Dzięki jego zaangażowaniu udało się ten zamiar zrealizować. Później naukę muzyki wprowadzono także w innych szkołach. Niektóre pensjonaty, szczególnie te przeznaczone dla młodzieży z zamożniejszych rodzin, oferowały wśród innych dodatkowych zajęć również grę na instrumentach i lekcje śpiewu. Było to kształcenie muzyków amatorów. Pierwszą zawodową szkołę, w której uczono przyszłych muzyków, otwarto w 1826 roku. Mimo dużego zainteresowania przetrwała ona tylko do roku 1830. Przeniesienie jej do Wrocławia spowodowały między innymi petycje nauczycieli prywatnych do władz miasta, w których skarżyli się oni na zmniejszającą się liczbę uczniów.

Nie wszyscy jednak mogli uczyć się do szkół czy instytucji. Chcąc uczyć się gry na instrumencie lub śpiewu musieli korzystać z usług prywatnych nauczycieli, którzy wrosli w krajobraz XIX-wiecznego Poznania. Pod koniec XVIII i na początku XIX wieku muzyki nauczać mógł każdy. Koncesję wprowadzono dopiero około 1818 roku. Aby ją uzyskać, wystarczyło mieć u władz pruskich nienaganną opinię obywatela lojalnego politycznie i czystego moralnie. Kwalifikacje zawodowe nie były brane pod uwagę. Dlatego też w Poznaniu działało wielu nauczycieli. Część z nich mieszkała w mieście na stałe, część bywała w nim okresowo. Ci najlepsi cieszyli się dużą popularnością, a o ich działalności możemy przeczytać we wspomnieniach z tego okresu.

Wskazano powyżej dość obszernie na kwestię nauczania muzyki, bez tego zjawiska bowiem nie byłoby tak znacznego zainteresowania muzyką, wydawnictwami czy instrumentami muzycznymi. Coraz tańsze instrumenty i pojawiające się licznie wydawnictwa muzyczne powodowały zwiększającą się liczbę uczniów, w efekcie czego wzrastała konkurencja. Mimo różnych wydarzeń politycznych i gospodarczych dostęp do muzyki stawał się coraz łatwiejszy.

Do czasu powstania oficyny Deckera nie było informacji o handlu nutami. Szerzej o tym problemie pisał Artur Jazdon w artykule o nauczaniu muzyki w Poznaniu²⁴. Muzykalia sprowadzono z zagranicy, przede wszystkim z Berlina, ale też nagminnie je przepisywano. Charakterystyczne jest to, że w czasach, kiedy książki były już dobrem w miarę powszechnym, nuty nadal chętnie kopiowano.

Opublikowany w „Gazecie Poznańskiej” w roku 1813 spis oferowanych nut jest pierwszym znanym poznańskim wykazem muzykaliów dostępnych na rynku. Odzwierciedla on to, czego się wówczas słuchało, co się grało, co było popularne wśród nauczycieli muzyki i ich uczniów.

Wspomniany *Catalogue de Musique vocale et instrumentale...* przynosi informację o 378 utworach przeznaczonych do sprzedaży, przypisanych do działów: utwory na fortepian; utwory wokalne z akompaniamentem fortepianu; oratoria, msze i inna muzyka kościelna, partytury; utwory na gitarę; koncerty, uwertury, symfonie, duety, tria, kwartety etc.

Dział pierwszy obejmujący utwory na fortepian jest najobszerniejszy, co nie dziwi, ponieważ mimo wysokiej ceny był to najpopularniejszy instrument (można go było wypożyczyć lub zakupić na raty). W dziale tym znajdują się 233 utwory 53 kompozytorów, m.in. znanych twórców: Ludwiga van Beethovena, Luigiiego Cherubiniego, Josepha Haydna,

²⁴ Zob. A. Jazdon, *Paganinim wprowadzicie nie był, czyli rzecz o nauczaniu muzyki w Poznaniu do roku 1918*, „Kronika Miasta Poznania” 2001, nr 4, s. 232–250.

Wolfganga Amadeusza Mozarta. Pojawiają się także nazwiska twórców, którzy odcisnęli piętno w dziejach muzyki, przyczynili się do jej rozwoju, ale z różnych powodów ich utwory znacznie rzadziej rozbrzmiewają dzisiaj w salach koncertowych; należą do nich: Johann Baptist Cramer, Jan Ladislav Dussek, Joseph Gelinek (wł. nazwisko Jelinek), Etienne Henri Mehula.

Bez konkretnych egzemplarzy trudno dzisiaj wyrokować, czy są to dzieła oryginalne, czy też ich adaptacje skierowane do amatorów. Część z nich, będąca wariacjami, fragmentami większych dzieł – np. popularnych w tym czasie oper – przeznaczona była zapewne dla amatorów. To ta część repertuaru – obok dzieł samoistnych czy adaptacji na cztery ręce – która najszybciej uległa zapomnieniu, podobnie jak twórczość kompozytorów, których talent nie był najwyższej miary. Ten repertuar jest odzwierciedleniem panujących wówczas tendencji charakterystycznych dla klasycyzmu. Przeważają sonaty i wariacje, najpopularniejsze formy w tej epoce.

Uwagę zwracają w tej grupie dwie pozycje:

- J. Dussek – Pianoforte-Schule – jedna z popularnych szkół na fortepian; pozycja o charakterze typowo pedagogicznym;
- J.D. Lindeman – cztery proponowane zeszyty to zbiory tańców, przy których chętnie się wówczas bawiono.

Dział drugi obejmował muzykę wokalną z towarzyszeniem fortepianu. Umiejętność śpiewania z akompaniamentem była bardzo popularna i należała do kanonu dobrego wychowania. Ten mniej obszerny dział zawiera 75 kompozycji 34 twórców. Na repertuar składały się przede wszystkim arie z oper, kantat, pieśni na głos solowy. Wśród popularnych utworów znalazła się zapomniana dziś ballada *Ludmille und Heinrich von Posen* autorstwa poety Johanna Jacoba Ihlee i kompozytora J.A. Cullmanna. Jest ona dowodem na to, że sprowadzano nie tylko nowości, wiadomo bowiem, że ukazała się w 1800 roku i później nie była wznawiana. Jest to jedno z niewielu dzieł, których datę publikacji możemy podać. Pozostałe – zwłaszcza te popularne – były wielokrotnie wznawiane, ukazywały się w różnych wydawnictwach, ich tytuły umieszczone w katalogu nie zawsze są oryginalne. W anonsie z roku 1816 znajdujemy informację o *Grande Sinfonie pour le Piano-forte a 4 mains* Beethovena²⁵. Na podstawie tego tytułu trudno stwierdzić, o który utwór chodzi. Do tego czasu Beethoven skomponował osiem symfonii. Drukiem ukazało się tylko sześć, a siódma została opublikowana w drugiej połowie tego roku. Biorąc pod uwagę, że adaptacja symfonii na fortepian w układzie na cztery ręce

²⁵ GWKP, nr 91 z 1816, s. 1166.

jest pracochłonna, należy przypuszczać, że chodzi o wcześniejsze kompozycje. Zwłaszcza że pół roku później²⁶ pojawił się anonns reklamujący *Siebente (die neueste) grosse Sinfonie in A.dur für 4 Hände eingerichtet Op. 92*.

Dział trzeci obejmował oratoria, msze i inną muzykę kościelną oraz partytury. Ten niewielki dział przeznaczony był dla prowadzących zespoły muzyczne, czyli osób potrafiących dobrze czytać nuty. Obszerna partytura oratorium Beethovena *Chrystus na górze Oliwnej* uzupełniona była wyciągiem fortepianowym, niezbędnym przy odczytywaniu kompozycji i pierwszych próbach. Ciekawostkę w dziale muzyki religijnej stanowi kompozycja Mozarta *Leb der Freundschaft* będąca kantatą wolnomularską, napisaną w chwili przyjęcia autora do loży.

Gitara była bardzo popularnym instrumentem ze względu na cenę i łatwość transportu. Katalog w dziale czwartym oferuje utwory przeznaczone do solowego grania, a także kompozycje na instrumenty smyczkowe i gitary oraz zeszyty zawierające utwory wokalne z towarzyszeniem gitary. Osobną grupę stanowią kompozycje o charakterze pedagogicznym, np. *Guitarren Schule* Ferdinanda Carulliego.

Ostatnią, piątą grupę stanowią utwory przeznaczone do wspólnego muzykowania. Granie duetów, tercetów czy kwartetów było popularnym sposobem spędzania wolnego czasu. Część z tych propozycji to aranżacje popularnych utworów, fragmentów oper, co świadczy o tym, że były przeznaczone właśnie do amatorskiego muzykowania. I tu jednak można znaleźć pozycje adresowane do zawodowych muzyków, np. *Marsz F.D. Webera* zaaranżowany na zespół instrumentów dętych. Można przypuszczać, że sprowadzono go dla któregoś z kapelmistrzów wojskowych koncentrujących ze swoimi zespołami w parkach i na placach.

Pierwszy znany katalog muzykaliów znajdujących się w kantorze Deckera został omówiony dokładnie, gdyż stał się on podstawą późniejszych wiadomości prasowych. Niektóre utwory pojawiają się w nich wielokrotnie, np. *Sonata quasi fantasia Oeuv. 27* Beethovena.

Kolejne doniesienia ukazują się najczęściej pod tytułem *Dziela muzyczne w drukarni Deckera i Komp.* i zawierają informacje o kilku czy kilkunastu nowościach dostępnych w sprzedaży. Często w wykazach nie ma już podziału na kategorie, a utwory ułożone są alfabetycznie według nazwisk autorów. W opisach zdarzały się błędy, np. wspomniany Gelinek czasami występuje w nich jako Abbe Gelinek.

Wśród proponowanych utworów dominują te skomponowane po 1800 roku. Do rzadkości należą wcześniejsze. Zapowiedź *Le Clavecin bien tempere...* Johanna Sebastiana Bacha jest anonsem nie tylko nowej publikacji,

²⁶ GWKP, nr 21 z 1817, s. 226.

ale też rodzącego się powoli renesansu twórczości tego kompozytora. Ten niewątpliwie genialny zbiór preludiów i fug ma charakter pedagogiczny. Do baroku nawiązuje też *Anleitung zum Generalbas* Emanuela Aloyisa Förstera, praca przydatna do odczytywania partytur powstałych przed 150 laty.

Warto zwrócić uwagę na pojawiające się systematycznie dzieła pedagogiczne, co jest szczególnie ważne w kontekście wspomnianego uprzednio specjalistycznego szkolnictwa. Dominują wśród nich szkoły na fortepian – wśród nich *Wykład systematyczny zasad muzyki na klawikord* Karola Kurpińskiego – a także na gitarę, flet czy skrzypce, co świadczy o wzrastającym zapotrzebowaniu na tego typu wydawnictwa.

W ofercie przeważają nazwiska kompozytorów obcych, dlatego szczególną uwagę zwracają nazwiska autorów rodzimych. Jest ich tylko 15. Wynika to zapewne z faktu, iż są to osoby, które miały podpisane umowy z obcymi oficynami. Twórczość takich autorów jak Józef Kozłowski, Karol Kurpiński, Karol Lipiński wytrzymała próbę czasu i nadal rozbrzmiewa w salach koncertowych.

Jak wspomnieliśmy, anonsowane druki pochodzą przede wszystkim z lipskiego rynku wydawniczego. Do tej pory udało się odnaleźć tylko jeden anons zatytułowany *Dzieła Muzyczne wydania warszawskiego*. Są to druki pochodzące z oficyn warszawskich i prezentujące przede wszystkim twórczość kompozytorów polskich działających nie tylko w zaborze rosyjskim oraz kompozytorów obcych wykorzystujących polskie piosenki, muzykę ludową czy piszących wariacje na tematy z polskich oper.

Dziwi wśród kilkuset oferowanych tytułów brak muzyki lżejszej, tanecznej. Znajdujemy tylko kilka zeszytów tańców. Trudno przy tym powiedzieć, czy są to utwory do zabawy, czy artystyczne parafrazy przeznaczone do wykonania w salach koncertowych. Typowo taneczny charakter ma zeszyt zawierający tańce ze Szkoły Tańca K.K. Reita prezentowane w czasie uroczystości dworskich.

Mimo iż większość nazwisk – poza Beethovenem, Haydnem, Kurpińskim, Mozartem – nie jest dzisiaj znana szerszej publiczności, poszczególne katalogi i drobne doniesienia przynoszą informacje o muzyce wartościowej, kształcącej gusta publiczności. Można więc powiedzieć, że dzięki kolportażowi tych druków przez Drukarnię W. Deckera grający i słuchacze mieli dostęp do szerokiej gamy nowości, począwszy od muzyki lekkiej, poprzez szkoły, ćwiczenia, po dzieła koncertowe. Wiele z tych utworów nie jest dziś znana, ale w tamtych czasach odegrały one rolę w rozwoju zarówno muzyki, jak i gustów muzycznych Wielkopolan.

ARTUR JAZDON, ANDRZEJ JAZDON

The distribution system of musical prints and scores in W. Decker printing shop in view of the press advertisements at the time and its influence upon the shaping process of musical culture of the inhabitants of Greater Poland

ABSTRACT. The W. Decker printing shop was a well-known typographical establishment in Poznań at the time of the partitions. The article discusses the book trade of the output of this private press, an issue that hitherto has not been addressed adequately. This activity involved circulation of musical prints imported mainly from Leipzig. While investigating this particular issue and following a press query, the authors came to a quite a surprising conclusion. The press query has made it possible to discover autonomous and extensive book trade catalogues so far unknown. The catalogues in question provide us with information on musical prints available at the time. The wide variety of music styles offered by the printing shop was extensive and covered educational material, sheet music for the exclusive non-professional use and, finally, musical scores for professional ensembles. The offered musical pieces include in the main the then latest works, i.e., those composed after the year 1800. Though the majority of the names represented in the catalogues is not known to the general public today, individual catalogues provide us with much valuable information on music of some merit. Many of these compositions have been forgotten irrevocably, but they undoubtedly had their share in the general development of music and the development of musical tastes of the inhabitants of the Wielkopolska region.

KEY WORDS: book trade in the 19th c., W. Decker printing shop, musical culture in Poznań of the first half of the 19th c., sheet music trade.

